

Piosenka o lecie

na dobrej rzece zapomnienia
 tratwy z pochwartowanej muchy
 którym majstrował jako szczeniak
 nie będą żadną już przynętą
 na dobrej rzece zapomnienia.

dwa brzegi rzeki zapomnienia
 wysokie na swe okrucieństwo
 dni strach obsiada i nadzieja
 poukładane w ławy werset
 dwa brzegi rzeki zapomnienia

w chłód świętej rzeki zapomnienia
 hindus gorączki się zanurza
 aż rozczochrana schizofrenia
 sprowadzi banał do absurdu
 w chłód świętej rzeki zapomnienia

na dnie mej rzeki zapomnienia
 być może tańczy ryba z raktem
 drzy przywiązana do kamienia
 szyja kochanki w srebrnej łusce
 na dnie mej rzeki zapomnienia

w mule mej rzeki zapomnienia
 spi uduszony pepowiną
 ja embriion łusy bez imienia
 i mandelsztama ostry profil
 w mule mej rzeki zapomnienia

na dobrej rzece zapomnienia
 faszczę się wir ostatni bliźni
 po zbyt łapczywy łowcach cienia
 ja tylko usta chciałbym słożyć
 na dobrej rzece zapomnienia